

Horror „Dom w głębi lasu” opowiada o tym, co z nami wyprawiają

19 września 2022

„Dom w głębi lasu” („The Cabin In The Woods”) to film z 2011 roku, który zawiera wiele elementów klasycznych dla horrorów, ale do produktu końcowego dodaje także nowości. Główny wątek to zombie biegające za nastolatkami tak nieporadnymi, że niemal życzysz im śmierci. Ale w tejże historii, oprócz masakrowanych ludzi, jest coś znacznie więcej. Chodzi mi o potężną elitę nadzorującą gigantyczny rytuał krwi realizowany przy użyciu technik kontroli umysłu i zdalnej kontroli technologicznej. Podsumowując, „Dom w głębi lasu”, jest metaforą dzisiejszego społeczeństwa, ściśle kontrolowanego i znajdującego się pod dominacją ukrytych, mrocznych sił. Film powstał przy współpracy z Jossem Whedonem, autorem serialu „Doll House”, który w dość oczywisty sposób poruszał kwestię kontroli umysłu.



Na pierwszy rzut oka bohaterowie „Domu w lesie” są bardzo stereotypowi, co graniczy wręcz z absurdem. Jest tam przygłup, mała dziwka, ćpun, intelektualista i nieśmiała dziewczyna. Ale ci ludzie zostali wybrani w sposób świadomy. Mają oni reprezentować typowych, nudnych protagonistów, jakich zwykle przywykliśmy oglądać w horrorach; jednakże w miarę rozwoju fabuły zdajemy sobie sprawę, że są oni również archetypami rodzaju ludzkiego – celowo dobranymi i manipulowanymi przez wspomnianą elitę w celu odprawienia jej rytuału.

Bohaterowie filmu są w pewien sposób jednowymiarowi. Szybko orientujemy się jednak, że zostali zmanipulowani, by stać się takimi. W miarę rozwoju akcji filmu, wiele kluczowych aspektów

funkcjonowania okultystycznej elity i jej modus operandi zostaje przedstawionych bardzo realistycznie: mega rytuały transmitowane przez media, okultystyczne tajne stowarzyszenia, kontrola umysłu, kontrola za pomocą zaawansowanej technologii i tak dalej. Pod koniec filmu zdajemy sobie sprawę, że owe przerażone i zdezorientowane nastolatki, biegnące, uciekające i wpadające w pułapki, to my: masy ludzkie. Przyjrzyjmy się jednak szczegółowo elementom filmu i przeanalizujmy ich pełne znaczenie.

Bezimienna organizacja

Na początku filmu widzimy piątkę przyjaciół wsiadających do furgonetki i zmierzających do małego domku w lesie (który jest tytułem filmu), gdzie planują oddać się swoim ulubionym rozrywkom, czyli alkoholowi i hulaszczemu imprezowaniu. Wesoła gromadka nie wie jednak, że ten wydawałoby się świąteczny weekend stanie się zamiast tego wielkim rytuałem ofiarnym sprawowanym przez organizację międzynarodową wysokiej rangi.

Jej nazwa nigdy nie jest wymieniona w filmie, ale owa organizacja związana z ofiarami krwi wydaje się mieć wiele zasobów i współpracowników. Czy można łączyć ową organizację z okultystyczną elitą Nowego Porządku Świata i jego tajnymi strukturami? Oczywiście, jak najbardziej. Wystarczy spojrzeć na centrum dowodzenia, aby przekonać się, że bynajmniej nie mamy do czynienia z małą, tajną operacją, ale z wyrafinowaną organizacją wykorzystującą wojskową technologię śledzenia, która jest dostępna jedynie na najwyższych szczeblach władzy.

Celem owej organizacji jest realizowanie mega-rytuałów poprzez zabijanie wielu ludzi w różnych krajach świata, co ma ukoić siły demoniczne. Rytuały te są możliwe dzięki psychicznej manipulacji jednostkami, zdolnej do skłonienia ich do wykonania pewnych czynności, co czyni te osoby mimowolnymi bohaterami okultystycznych rytuałów. Rytuały tego typu, przesiąknięte krwią i symbolicznymi elementami naprawdę mają

miejsce w realnym świecie, a wszystko koncentruje się na otrzymaniu maksymalnych korzyści ze strony mocy demonicznych.

Chociaż jest to bardzo mroczny i skrywany temat, niektórzy badacze okultystyczni wykazali, że pewne ważne wydarzenia medialne są niczym innym jak mega-rytuałami realizowanymi w celu osiągnięcia konkretnych celów okultystycznych. Od Kuby Rozpruwacza po masakrę, która miała miejsce podczas filmu o Batmanie, wiele z tego rodzaju morderstw jest przygotowanych w taki sposób, aby ometkować społeczeństwo konkretnymi symbolami.

„Z pewnością wielu seryjnych morderców to nic innego jak ludzie działający indywidualnie pod wpływem silnych impulsów psychotycznych, które popychają ich do atakowania i zabijania. Ale w wielu innych przypadkach jest to rodzaj kultu chronionego przez rząd USA oraz mass media – także przy silnych powiązaniach z policją. Morderstwa te to nic innego jak dobrze zaplanowane rytuały, dokonywane najpierw na małych i tajnych poziomach wśród samych wtajemniczonych – w celu zaplanowania kolejnych na większą skalę, tak aby przekazać je później drogą elektroniczną poprzez media. Ostatecznie mamy przed sobą wysoce symboliczny rytuał, który zostaje transmitowany i oglądany w telewizji przez milionowe rzesze ludzi, co stanowi mszę satanistyczną, podczas której cały naród (lub narody) przeobrażają się w kościół Złego i gdzie ludzie zostają pogrążeni w pogaństwie, brutalizacji i debilizmie (owa faza alchemiczna nosi nazwę Nigredo).

Francuz [Antonin Artaud](#), twórca teorii teatru okrucieństwa, z jej transformacyjną mocą i inspirującą kanwą dla współczesnej telewizji opartej na śmierci i seksie, tak mówił o mentalności grupowej: oprócz mało znaczącej magii indywidualnych wiejskich magików, istnieją magie globalne, które przyzywają okresowo świadomość zbiorową do uczestnictwa; tak oto zaklina się ciemne siły na sklepieniu nieba, pod czarną kopułą; potężny ucisk społeczeństwa objawia się bez maski.

System sterowania ludzkością za pomocą ezoterycznych słów i symboli zakodowanych w formie spektaklu publicznym, wydarzeniu medialnym lub rytuale jest jednym z najbardziej niezrozumiałych metod dla normalnych ludzi. Dlatego wtajemniczeni w tajne stowarzyszenia zwracają się do ludzi jako do wołów, lub profanów, pogan i goymów (zwierząt człekopodobnych). Myślę, że jesteśmy hodowani, napisał [Charles Fort](#) odnosząc się do ludzkości. Sam Fort podsunął myśl, że to ludzkość stworzyła dogmat materializmu, by chronić się przed wojną psychologiczną akcentowaną przez przypadek i symbolikę rytualną". Michael A. Hoffman, Tajne stowarzyszenia i wojna psychologiczna.

Choć powyżej przytoczony cytat Hoffmana został napisany ponad 20 lat temu, doskonale opisuje on fabułę filmu „Dom w głębi lasu”, który przedstawia owe mega rytuały w sposób bezpośredni, choć karykaturalny. Tym samym film ujawnia sposób działania elit i za pomocą fikcji otwarcie i bezpośrednio przedstawia go, każąc ludziom wierzyć w to, że to tylko film! Mimo, że film jest pełen przerysowań i niedorzeczności, koncepcja leżąca u jego podstaw jest prawdziwsza niż można by sądzić.

Tajna organizacja przeprowadza wspomniane rytuały w różnych miejscach na świecie; niektóre się udają, inne nie. Niektóre z nich mogą wyglądać na wypadki, a te, które się udają, są natychmiast nagłaśniane na całą kulę ziemską. Elita, o której mowa jest bardzo silna, a posłuszna jest mrocznym siłom określanym jako Starożytni i Bogowie. Technicy w filmie, którzy nadzorują rytuały, są członkami okultystycznego bractwa i ich zadaniem jest dopilnowanie, aby rytuały zostały zrealizowane w pełni.

Po śmierci pierwszej ofiary widzimy, jak jeden z owych techników recytuje archaiczną modlitwę, a następnie całuje medalion z magicznymi insygniami tajnego stowarzyszenia. Podobnie jak w rzeczywistości, niektóre operacje, które mogą wydawać się motywowane nauką i pragmatyzmem, są w

rzeczywistości podyktowane przez mroczne i okultystyczne powody.

Amerykańskiemu odłamowi satanistycznej organizacji udaje się zmanipulować owych pięcioro młodych ludzi (wszystkich Amerykanów), przekonując ich, by pojechali i spędzili weekend w małym domku w lesie. Mały domek znajduje się w sztucznym środowisku całkowicie kontrolowanym przez lałkarzy. W rzeczywistości, mały domek i jego otoczenie to wielkie studio telewizyjne wyposażone w kamery, mikrofony, narkotyki umożliwiające sterowanie aktorami, przesuwane drzwi i zdalnie sterowane efekty świetlne.

Kiedy nastolatki jadą furgonetką w kierunku małego domku, widać, że zmierzają do wirtualnej strefy stworzonej i całkowicie kontrolowanej przez organizację. Wewnątrz owej strefy nastolatki stają się marionetkami zawieszonymi na zaawansowanych technologicznie sznurkach w rękach ich animatorów.

„Zwierzęta” ofiarne

Zaraz po przybyciu do domku, nastolatki bezzwłocznie wcielają się w ustalone archetypy, tak aby rytuał mógł zostać zakończony w sposób zadowalający bogów. Dlatego należy przestrzegać precyzyjnych zasad, a wszystko musi być dokładnie sfilmowane przez kamery. Bogowie żądają do tego rytualnego dramatu ofiary z pięciu specyficznych archetypów: dziwki, atlety, błazna, intelektualisty i dziewicy.

Dziwka

W świątyni bractwa wystawione są kamienne tablice, z których każda przedstawia larchetyp, który musi zostać złożony w ofierze. Od początku filmu postać Jules Louden odgrywa rolę zawsze napalonej seksbomby.

Podczas swojego (krótkiego) pobytu w chacie nieustannie wyraża chęć uprawiania seksu i tańczenia jak striptizerka. Zdajemy sobie jednak sprawę, że Jules nie jest tak naprawdę sobą: została odurzona i zaprogramowana psychicznie, by stać się przysłowiową dziwką. Przyglądając się uważnie, bystry obserwator zauważa, że jej cechy ściśle przypominają cechy sterowanych umysłowo niewolnic seksualnych znanych jako [Sex Kittens](#).

Pierwsza scena podkreśla fakt, że Jules rozjaśniła włosy. W języku kontroli umysłu, blond włosy oznaczają programowanie typu Beta Kittens-Merylin Monroe.

Następnie widzimy, że łałkarze dodali do jej farby do włosów substancje chemiczne, które zmniejszają jej stan świadomości i zwiększają libido.

Jules nie jest więc dziwką, ale staje się nią poprzez narkotyki i manipulację – w ten sam sposób, w jaki elity tworzą Beta Kittens, przekształcając normalne dziewczyny (wystarczy pomyśleć o wielu sławnych kobietach, które stają się seksualnie wulgarne, mimo że zaczynały karierę jako osoby normalne) W chacie Jules wykazuje typową postawę niewolnicy MK, ofiary programowania Beta.

„Beta odnosi się do programowania seksualnego (niewolnic). To zaprogramowanie usuwa wszystkie dotychczasowe hamulce moralne i pobudza pierwotny instynkt, wolny od zahamowań. Zmienione kocice pojawiają się na tym właśnie etapie” – Ron Patton, Projekt Monarch.

Najbardziej oczywistym przykładem zachowania Beta Kitten jest sytuacja, w której Jules zostaje wyzwana do „zrobienia tego” z wypchaną głową wilka, która jest zamontowana jako trofeum na ścianie domu. Oddaje się długiej i chorobliwej scenie seksualnej z głową wilka, podczas gdy jest obserwowana przez swoich przyjaciół. Scenę kończy Jules mówiąca, że narkotyki usunęły z niej wszelkie zahamowania.

Jules czerpie przyjemność z kopulacji z wilkiem, ponieważ została do tego zaprogramowana. Obcowanie seksualne ze zwierzętami to tylko jedna z wielu nieprzyzwoitości, które Beta Kittens muszą wykonywać, gdy ich prowadzący im to nakazują.

Lalkarze zadbali o to, by to Jules została poświęcona jako pierwsza, ponieważ będąc dziwką, jest tym samym zepsuta. Złożenie ofiary musi nastąpić w określony sposób, tak aby spełnić szereg mrocznych wymogów. Jules musi umrzeć podczas stosunku, a dokładnie musi umrzeć tuż przed orgazmem. Według prawideł magicznych, ludzie osiągają maksimum sił życiowych właśnie w momencie poprzedzającym orgazm. Ofiarowanie osoby w owym konkretnym momencie zapewnia więc rytuałowi maksymalną moc.

Technicy bardzo dokładnie monitorują Jules, jak uprawia seks z błaznem, mając nadzieję, że zdejmie koszulkę. Jeden z techników musi wyjaśnić rytuał osobie z zewnątrz, która nie rozumie, dlaczego dziewczyna powinna się rozebrać; nie jesteśmy tu jedynymi obserwatorami. Trzeba zadbać o to by klienci byli zadowoleni, rozumiesz o co tu chodzi! – Innymi słowy, rytuał powinien być plastyczny i szeroko przekazany, by uznać go za sukces; coś co można zobaczyć na żywo, nawet nie zdając sobie z tego sprawy.

Po kilku minutach gry wstępnej, Jules zostaje zaatakowana przez zombie akurat w momencie, gdy ma czerpać przyjemność z seksu. Dziwne połączenie aktu seksualnego i śmierci jest charakterystyczne dla rytuałów czarnej magii i stanowi podstawowy składnik tzw. [snuff movies](#) krążących potajemnie wśród elit władzy. Krótko mówiąc, śmierć Jules została zaplanowana zgodnie z kanonami funkcjonowania elit.

Fajny facet

Jak we wszystkich filmach, w których są nastolatki, zawsze znajdzie się jakiś sympatyczny, lekko naćpany podmiot, który

dodaje szczyptę komizmu. Zawsze z jointem w ręku – taką rolę odgrywa postać o imieniu Marty Mikalski. I co ciekawe, dyżurny matoł jest jednocześnie tym, który plecie o spiskach.

Wewnątrz furgonetki Marty tłumaczy pozostałym, jak bardzo monitorowane jest społeczeństwo poprzez kamery i chipy umieszczone w mózgach dzieci. Mówi, że trzeba uciec od schematu, by uchronić się przed szaleństwem. Oczywiście, mówi to wszystko podczas kręcenia jointa, przekazując widzom filmu następujące podprogowe przesłanie: tylko paranoiczni narkomani są przeciwni kontroli kamer i chipów. Jakby tego było mało, Marty pokazuje Jules gotowego jointa i mówi jej: sprawię, że będziesz widzieć rzeczy tak jak ja, jakby chciał powiedzieć, że bycie świadomym pewnych kwestii oznacza bycie odurzonym.

Jak już omówiłem w moich artykułach na temat filmu „Contagion” i „2012”, tzw. spiskowcy lub ktokolwiek, kto nie ma standardowego poglądu na sprawy, są zawsze przedstawiani jako szaleńcy bez wiarygodności. Marty również spełnia tę rolę. Chociaż wypowiada bardzo wiarygodne treści, jak na przykład wtedy, gdy mówi o zdalnym sterowaniu i mikroprocesorach, wydaje się być głupcem mówiąc takie rzeczy, a to oczywiście obniża wartość jego argumentów.

Błazen jednak wydaje się mieć rację w wielu sprawach i próbuje przekonać swoich przyjaciół, że są w centrum spisku. Jak to zwykle bywa, nikt mu nie wierzy, dopóki nie jest za późno, bo w końcu jest nikim innym jak błaznem.

Zobaczmy później jak staje się nieprawdopodobnym bohaterem (jednocześnie niszcząc świat).

Dziewica

W wielu kręgach kulturowych, w których praktykuje się składanie ofiar z ludzi, dziewice są uważane za ofiary pierwszej klasy ze względu na to, że są czyste, nieskalane i niewinne. Nie zostały one zbezczeszczone przez ludzi lub świat

i z tego powodu są postrzegane jako święte i duchowo na najwyższym poziomie. Postać o imieniu Dana Polk ma odgrywać tę rolę podczas rytuału, mimo że tak naprawdę nie jest dziewczyną (najwyraźniej w dzisiejszych czasach niewiele zostało nastoletnich dziewczyn).

Choć wydaje się być najsłabszą i najbardziej bezbronną z ofiar, dziewczyna okaże się swoistym bohaterem.

Aby zakończyć rytuał, Dana miała przeżyć wszystkich swoich przyjaciół, a jej śmierć była opcjonalna. Przede wszystkim powinna była cierpieć, gdyż łalkarze potrzebowali uwiecznić na kamerze obrazy bólu związanego z karą. Fetysz ciemnej siły stojącej za Illuminatami w rzeczywistości. Faktycznie, rytuał w filmie „Dom w głębi lasu”, przebiega według specyficznego protokołu, który jest podobny do prawdziwych rytuałów elit. Oto niektóre z nich:

Zasady rytuału

Większość mega-rytuałów odbywa się według precyzyjnych zasad wyszczególnionych w filmie. Reguły te służą wzmocnieniu rytuału – chroniąc jednocześnie elity przed negatywnymi skutkami tzw. złej karmy (według ich interpretacji).

Zasada 1 – zapowiedzieć wcześniej, co ma się wydarzyć.

W drodze do małego domku w lesie bohaterowie spotykają obrzydliwego gościa zwanego Harbinger (omen), który ostrzega ich dość jednoznacznie, że zostaną zabici. Mimo ostrzeżenia, przyjaciele kontynuują z determinacją. Jak już widzieliśmy w poprzednich artykułach na tej stronie, mega-rytuały są często poprzedzone wskazówkami emitowanymi przez mass media, które przygotowują ofiary (i świat) na to, co ma się wydarzyć. Jeśli po ostrzeżeniu, ofiary mimo wszystko kontynuują działania, łalkarze zostają uwolnieni od obciążającej ich odpowiedzialności. W trakcie filmu jeden z techników mówi: „To oni muszą być tymi, którzy decydują. W przeciwnym razie system

nie działa. Harbringer, ten parszywy staruch, który praktycznie pokazuje znak z napisem: umrzecie! – Dlaczego go tam umieściliśmy? – System. Postanowili to zignorować. To oni wybierają, co będzie się działo w piwnicy. To prawda, manipulujemy systemem tak długo, jak tylko możemy, ale w końcu, jeśli nie przekroczą granicy, nie mogą zostać ukarani!”. Koncepcja ta jest również często obserwowana w realnym życiu, gdy ofiary rytuałów wystawiają się same na określone sytuacje, choć wcześniej zostały ku temu zmanipulowane (np. ofiary MK umierające z powodu przedawkowania). W jednym z pomieszczeń domku znajduje się obraz przedstawiający baranka rozszarpywanego przez różnego rodzaju okrutne stworzenia. Oto kolejny subtelny znak ostrzegawczy dla ofiar. Ponieważ jednak młodzi ludzie nie mają pojęcia, co się dzieje, po prostu to ignorują. Można to porównać do obwieszczeń Nowego Porządku Świata, które elity wystawiają na widok publiczny, np. na muralach na międzynarodowym lotnisku w Denver.

Zasada 2 – ofiary powinny same przypieczętować swój los.

Mimo, że całe otoczenie jest ściśle kontrolowane i manipulowane przez łalkarzy, to jednak ofiarom pozostawia się swobodę wyboru. Czytając w znalezionej księdze kilka zaszyfrowanych łacińskich zwrotów, piątka przyjaciół wywołuje zombie, które będą z całych sił starały się ich zabić. Ponieważ to nastolatki samodzielnie wywołały swoich morderców, łalkarze uwalniają się od odpowiedzialności karmicznej. To prawda, że owe koncepcje mogą wydawać się bardzo niejasne, ale są one wyraźnie wyartykułowane i przekazywane przez cały film. Są one odzwierciedleniem modus operandi elit okultystycznych (Illuminati), gdzie nic nie jest oczywiste, a wszystko jest manewrowane zza kulis w celu osiągnięcia konkretnego rezultatu. W starożytności ofiary z krwi składano w biały dzień, aby wszyscy wiedzieli co się dzieje (nie żebym idealizował tamte czasy), ale dziś wszystko odbywa się podstępem, z naciskiem na agonię i cierpienie. Rzeczy, którymi

zajmują się wyłącznie osoby oddane czarnej magii. Kiedy zdaje sobie sprawę z tego, co się dzieje, Marty, (wesołek, który pali marihuanę), mówi: „Ofiara rytualna? Świetnie! Przywiązuje się kogoś do głazu, bierze się rękodzielniczy miecz, szaty. To nie jest takie skomplikowane!”. A dziewczica odpowiada mu: „To proste, ale nie wystarczy im, że zobaczą nas martwych, chcą, żebyśmy zostali ukarani”.

Kto wygrywa na końcu?

Zakończenie filmu jest bardzo wyraziste, ale i bardzo przykre. Aby dopełnić rytuału, Marty powinien umrzeć przed dziewczicą. Jeśli tak się nie stanie, starzy źli bogowie powstaną i zabiją wszystkich ludzi na ziemi. Kiedy Marty zostaje poproszony o popełnienie samobójstwa, by uratować świat, odmawia, bo już wie, że i tak zostanie zabity przez złych bogów. Dana i Marty zapalają jointa i czekają na przybycie bogów. Nadszedł czas, aby dać szansę komuś innemu.

Gigantyczni źli bogowie

Wówczas z podziemi wyłania się gigantyczna ręka, która zabija wszystkich i zaczyna chwytać nawet tych, którzy oglądali film. I tak właśnie kończy się film... chwyceniem widza przez złego boga.

Kto jest zwycięzcą w filmie? Zły bóg, czyli sam szatan.

Tak więc ostatecznie, jedynym zwycięzcą w filmie jest gigantyczny zły bóg powstający z piekła. Bóg, który jak najbardziej może być kojarzony z szatanem z religii abrahamowych. Dana i Marty, bohaterowie naszej opowieści, świadomie pozwolili złemu bogu powstać i zawładnąć ziemią. Bohaterowie zepsuli zakończenie filmu, czyniąc je najgorszym z możliwych.

Wnioski

„Dom w głębi lasu” jest hitem dla fanów horroru, ponieważ powstał dzięki dogłębnemu przestudiowaniu owego gatunku filmowego. Jednak, pomijając te oczywiste komentarze, historia filmu kryje jeszcze jedną warstwę interpretacyjną: ujawnia okultystyczne działanie sekty Iluminatów i to, jak udaje im się utrzymać u władzy, wykorzystując mentalność grupową poprzez odciskanie na ludziach symboli wynikających z rytuałów ofiarnych. Organizacja działająca w filmie, do realizacji swoich planów, wykorzystuje dziwną mieszankę nowoczesnej technologii połączonej ze starożytnymi okultystycznymi rytuałami. Mimo, że historia jest czysto fikcyjna, ujawnia jak naprawdę działa elita okultystyczna.

Czy w takim razie możemy zrównać niczego nie podejrzewających nastolatków z filmu z niczego nie podejrzewającymi masami ludzkimi w rzeczywistości? Czy możemy odnieść poziom inwigilacji obecny w filmowej chacie do poziomu inwigilacji, któremu jesteśmy nieustannie poddawani i obserwowani w dzisiejszym społeczeństwie?

Czy nie jest tak, że nasze postrzeganie jest celowo zmieniane przez kontrolę umysłu, mass media i leki psychotropowe, abyśmy wpadli w pułapkę? Czy nie jest tak, że celowo jesteśmy ogłupiani, abyśmy jak nastolatki z filmu robili to, co chcą elity, ale wybierając to sami?

Czy film „Dom w głębi lasu” nie jest przypadkiem rodzajem Harbingera, która w filmie ostrzega niczego nie spodziewających się nastolatków przed poważnym niebezpieczeństwem, jakie im grozi? Ale jak stwierdza Marty: „Nie widzisz tego, czego nie chcesz widzieć”.

Film można zobaczyć [TUTAJ](#).

Źródło zagraniczne: AndreaCecchi.substack.com

Tłumaczenie i źródło polskie: BabylonianEmpire.wordpress.com